Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

Rok IV Ostrowiec, 25-go października 1930 r. Nr. 21.

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . . zł 4.—
kwartalnie . . . . zł. 2.—

NOWA KRONIKA

CENY OGŁOSZEŃ:
za 1 wiersz milimetrowy:
w tekście 50 gr., za tekstem 25 gr.
Konto czekowe P. K. O. 65.145.

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia.

ADRESY: Redakcji: Opatów, ulica Kilińskiego № 14, tel. 90.
Administracji Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 56, tel. 77. Skrzynka pocztowa 66.

Zbankrutowany kram.

Endecja obdarzyła społeczeństwo odezwą przedwyborczą. Czytając ją, odnosi się wrażenie, że się ma przed sobą kiepską reklamę bankrutującego kramu, zachwalającą wyprzedaż towarów, o których z góry wiadomo, że są podejrzanego pochodzenia. W tej reklamie, z której wyzierają niefortunne popisy cyrkowego wesołka, zapowiada ta partja walkę o różne „specjały".

Nie chcemy sięgać do zbyt odległych czasów, by wyliczyć to, o co ci panowie z patentem na wyłączny patrjotyzm dotychczas kopje kruszyli. Wystarczy zaczerpnąć materjału z niedalekiej przeszłości.

Kiedy zastępy bojowników, owianych duchem Komendanta, szły do boju o niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem Rzeczypospolitej, ci „patrjoci", upojeni łaskami moskala, walczyli o ochłapy autonomji pod berłem „batiuszki". — Kiedy wybiła nareszcie godzina Wolności i trzeba było zespolić wszystkie twórcze siły dla utrwalenia podstaw Państwa, na które czyhali wrogowie zewnętrzni, warcholi ci wichrzyli w Poznaniu i spiskowali przeciw Naczelnemu Wodzowi. — Wolą Naczelnika Państwa zbiera się pierwszy sejm w odrodzonej Ojczyźnie. Wówczas ujawnia się u nich walka o złą konstytucję, o pozbawienie Głowy Państwa i Rządu — wszelkiego pozoru władzy, a jednocześnie o rozdęcie praw partyjników poselskich. Nie poprzestają jednak na tej „szczytnej" działalności. W prasie i na ulicy dążą do zdeprawowania duszy narodu polskiego. Ta akcja zostaje uwieńczona zabójstwem pierwszego Prezydenta Wolnej Polski, ś. p. Narutowicza. — W ciągu 8 lat swych rządów, „każdy siebie tylko zdobiąc i swój pożytek upatrując", doprowadzają państwo na skraj przepaści.

Kres tej niecnej i zgubnej robocie położył Marszałek Piłsudski w maju 1926 r., usuwając tych pasorzytów od nawy państwowej i od żłobu. Obwiepol rozpoczyna tedy taniec o odzyskanie utraconych wpływów, przyczem, łącząc się tajnie lub jawnie z ajenturami obcemi, nie przebiera w środkach dla zohydzenia Rządu polskiego i podkopania autorytetu państwowego. Znajduje godnych kompanów w centrolewie, którego przedstawiciele wzywają międzynarodówkę na pomoc w walce o posadki, ofiarowując jednocześnie połacie polskiej ziemicy naszym odwiecznym wrogom.

Kiedy w związku z zakusami Trevinarusów na nasze kresy zachodnie Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem nawoływał do utworzenia na tych ziemiach jednolitego frontu wyborczego antyniemieckiego, to ci patentowani „patrjoci", zatroskani o swe mandaty, uchylają się od obrony polskości i nie idą na zew zdrowej myśli państwowej. Nie dość na tem. Dopuszczają się właśnie na tych ziemiach znieważenia godeł państwowych, na co nie targnęli się nawet najzacieklejsi wrogowie wewnętrzni.

Społeczeństwo dostatecznie zna krąg zainteresowań panów z pod znaków endeckich, tych panów, którzy szykują się do walki o władzę i sunekury, by uczynić z Polski z powrotem podwórko partyjnictwa, w którego trzęsawisku ma się pogrążyć wszystko, co dotychczas na drodze uzdrowienia stosunków gospodarczych i politycznych, socjalnych i kulturalnych zdziałały rządy Marszałka Piłsudskiego. Ich hasłem bowiem jest: „Pereat patia, fiat partia".

Społeczeństwo również wie, że rządy pomajowe nie szermowały ani nie szermują szumnemi programami, lecz jęli się i imają pracy nad rozwiązaniem zagadnień państwowych nie pod kątem interesów jednych klas ze szkodą dla drugich, lecz w trosce o całość i dobro Rzeczypospolitej, o rozwój i pomyślność ogółu obywateli.

Pozostało jeszcze wiele do odrobienia. Na czoło zagadnień wysuwają się zmiana ustroju państwowego, reforma podatkowa i rozbudowa ustawodastwa gospo-

darczego. Dokonamy tego, jeżeli wyposażymy Głowę Państwa i Rząd w pełnię praw bez uzależnienia od wpływów i zachcianek chwilowych konstelacyj partyjnych. Tylko silny i trwały rząd może bowiem poprowadzić Polskę ku świetlanej przyszłości.

Każdy państwowo myślący obywatel widzi właśnie w rządzie Marszałka Piłsudskiego rękojmię rozkwitu i potęgi naszej Ojczyzny dla dobra wszystkich obywateli i dlatego, idąc do urny wyborczej, nie pójdzie na lep obiecanek ani prawicy ani centrolewicy, lecz odda swój głos na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na listę, której przewodzi Wielki Budowniczy Polski.

T-a.

Jawnie i otwarcie.

Związek polsk. naucz. szk. powsz. „Ognisko“ w Siemianowicach uchwalił następującą rezolucję:

Nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku“ Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Siemianowicach, postanowiło jednogłośnie na zebraniu dnia 13 peździernika 1930 r. głosować do Sejmu i Senatu **jawnie** na listę, którą prowadzi Marszałek Piłsudski.

Uchwalona rezolucja grona nauczycielskiego w Siemianowicach jest najpiękniejszym wyrazem czysrej idei i odwagi własnego „ja“; bo czyż będąc wyznawcami tego, czy innego obozu, musimy, jakby ze wstydem, ukrywać to, co czujemy i co myślimy? W pierwszym rzędzie kierujemy te słowa do tych, którzy, idąc świetlaną drogą, wytkniętą przez Marszałka Piłsudskiego, powinni wyraźnie i bez najmniejszego wahania, głośno i otwarcie nieść swą kartkę wyborczą, opatrzoną „jedynką“, jako symbolem cnót obywatelskich i miłości Ojczyzny. Niech widzą wewnętrzni wrogowie, że nie kryjemy się z miłością dla Tego, który stanął na czele Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i prowadzi Naród do chwały, a którego zwycięstwem, będzie głos każdego obywatela czy obywatelki.

Nie jesteśmy partją, nie jesteśmy zakonspirowaną jaczejką N. D. czy też C. K. W. i nie potrzebujemy obawiać się, że nasz głos, rzucony do urny wyborczej, obciąży nasze sumienie zbrodnią renegacji.

JAWNIE i OTWARCIE, OBYWATELE!

Niech Naród wie, że dumni jesteśmy i szczycimy się, głosując na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Niech tłumy zwolenników naszego obozu powiewają kartkami wyborczemi z „jedynką“, niby sztandarem naszego zwycięstwa, a którego celem jest Miłość Ojczyzny i zgnębienie zakonspirowanych wrogów Polski.

W. B.

Z Panem Marszałkiem na czele.

Ile to było gadania i narzekania różnych partyjnych naganiaczy na wiecach, że Pan Marszałek Piłsudski chce rozpędzić sejm w Warszawie, a tu jak piorun z jasnego nieba przychodzi wieść, że Pan Marszałek sam stanął na czele listy poselskiej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Bo to zawsze prawda, jak oliwa na wierzch wypłynie i kłamstwo wszystkim partyjnikom w żywe oczy zada. Każdy to dobrze rozumie i nie potrzeba do tego specjalnej polityki, aby w lot pojąć, że, jeśli Pan Marszałek do sejmu kandyduje na posła, to w zanadrzu nie chowa zamiaru rozpędzenia sejmu Ale że się stała rzecz ważna, to trzeba się trochę nad nią zastanowić.

Więc nie na sejm Pan Marszałek się gniewał, ale na posłów, co po próżnicy gadali i gadali, a do żadnej roboty w panstwie się zabrać nie chcieli. Bo też dosyć nam już posłów ladajakich. Skoro Pan Marszałek sam pierwszy na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Pządem stanął, to jasnem jest, że cały naród jak jeden ma głęboko zważyć, żeby się znowu byle cyganom partyjnym okpić nie dał i przy wyborach na byle kogo nie głosował To też Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem dobrze miarkował, aby na swoją listę uczciwych i pracowitych, a znających się na rzeczy ludzi dobrać. Więc za Panem Marszałkiem na tej liście same znane nazwiska widnieją. Są to albo starzy działacze, co osiwieli w trudach i bojach dla Polski, jak **Sławek**, Prystor, Bojko Jakób, ksiądz Żongołłowicz, albo inni, co też od lat wiernie przy Panu Marszałku stoją i wiele pod jego rozkazami dokonali: Sławoj-Składkowski, Koc Adam, Car, Czerwiński, Polakiewicz, Boerner, Kościałkowski, Staniewicz, Miedziński, Pieracki, Jędrzejewicz, albo zasłużeni i znani działacze chłopscy, robotniczy, miastowi, bo cała Polska przy Panu Marszałku się zbiera.

Więc kogo chłopy mają wybierać?

Albo opowiedzieć się przy Panu Marszałku, którego imię znają w każdej wsi, jak Polska długa i szeroka, a prawie w każdej chałupie obrazek z Panem Marszałkiem na pamiątkę zawieszony znajdzie, — albo za partyjnemi cyganami, co tylko pyskują i złotówki do skrzyni chowają, jeżeli ich w Warszawie przepić nie zdążą. Ale tutaj nawet małe dziecko zrozumie, że żadnego wyboru niema i gadania żadnego nie potrzeba, bo Pana Marszałka tylko jednego mamy i każdy Go zna.

Wiemy dobrze, co zdziałał Pan Marszałek dla Polski, wiemy, że zawsze troszczył się o chłopa. Bo gdy żyto zalegało w stodole, a ziemniaki na polu i nikt za grosz kupować nie chciał, kto się zatroszczył, aby chłopu sprzedaż ułatwić i podatki odłożyć? Nie Witos, ani socjaliści, którzy się cieszą, że chłop za psie pieniądze krwawicę swoją wyprzedaje, ale z nakazu Pana Marszałka rząd zajął się chłopami.

To też w dzień wyborów chłop bedzie głosował na tego, kto mu w ciężkiej doli dopomógł, na Pana Marszałka Piłsudskiego.

Wojciech Dębczak
chłop z Radomskiego.

Państwowa lista wyborcza Stronnictwa Chłopskiego.

Rada naczelna Stronnictwa Chłopskiego po wykluczeniu byłych posłów Walerona, Jana Dąbskiego i Wrony ze stronnictwa za zawarcie tajnej umowy z socjalistycznym centrolewem, zgłosiła własną państwową listę wyborczą. Jak już powszechnie wiadomo, Stronnictwo Chłopskie potępiło politykę partyjników i opowiedziało się całkowicie za Marszałkiem Piłsudskim, jako Wodzem Narodu i obrońcą chłopskich interesów.

Lista państwowa Stronnictwa Chłopskiego zawiera cały szereg nazwisk wybitnych działaczów chłopskich z byłym posłem Plutą, byłym senatorem Tatarczukiem i byłym posłem Taborem na czele.

Rada naczelna Stronnictwa Chłopskiego wzywa wszystkich swoich członków, aby głosowali na tę listę. Każdy zaś, kto się będzie wiązał z socjalistycznym centrolewem zostanie natychmiast ze stronnictwa wykluczony.

Jak się dowiadujemy, mnóstwo dawnych piastowców i wyzwoleńców, rozumiejąc szkodliwość wiązania się z socjalistycznym centrolewem, postanowiło poprzeć hurmą listę Stronnictwa Chłopskiego. Niechaj Witos sam się brata z Diamandem i Libermanem.

Krzeszowiak.

Nie damy pogrześć mowy

W szeregu rocznic, jakie obchodzimy w roku bieżącym, niepoślednie miejsce zajmie 25-letnia rocznica strajku szkolnego. Tyle już lat minęło od chwili, kiedy młodzież polska porzuciła obcą nienawistną szkołę, aby już nigdy do niej nie wrócić. Rezultatem tego strajku było otwarcie w Kongresówce od Nowego roku szkolnego 1905-1906 całego szeregu szkół polskich. Do szół rosyjskich uczęszczało jeszcze trochę polaków, ale liczba ich ciągle malała.

Społeczeństwo polskie do sprawy strajku szkolnego odniosło się różnie. Większość starszych ujęła akcję dalszą w swoje ręce, aby doprowadzić do pozytywnych rezultatów, ale wielu ze względu na warunki materjalne, na pracę w rosyjskich urzędach i t. d. przestraszyło się poprostu tego wybuchu młodzieży, która na kartę postawiła przyszłość swoją całą. A przytem starsi byli zdania, że do nich powinna była należeć inicjatywa Ale młodzież zawsze myśli inaczej i, jeśli dewizą młodych było „mierz siły na zamiary", to starsi woleli hasło „mierz zamiar podług sił".

Nie mam na myśli podnosić do wyżyn bohaterstwa walki o szkołę polską. Dla Ojczyzny nie ponosi się ofiar ani poświęceń, spełnia się tylko obowiązek, jaki każdy ma w stosunku do Niej. Więc obowiązkiem młodzieży ówczesnej było rzucić wrogą szkołę, w której już oddychać było trudno. A nie była to rzecz łatwa, szkół polskich wtedy nie było, więc żeby młodzież nie traciła czasu, urządzano komplety, gdzie jedni drugim pomagali. A ileż trosk strajk ten przyczynił rodzicom, którzy liczyli na to, że po wyjściu z gimnazjum pomogą im dzieci w ciężkiej pracy o kawałek chleba. A przecież wielu polaków było na rządowych posadach i strajk ich dzieci groził im wydaleniem z posady. Sama znam takiego ojca, który pod grozą utraty posady odwiózł syna do gimnazjum rosyjskiego, robiąc z chłopaka zdrajcę sprawy narodowej. Ile tragizmu kryło się w tem poświęceniu dziecka. I nie był to wypadek odosobniony.

Ale mimo wszystko, szczęśliwi są ci, krórych udziałem było być w szkołach w tym czasie i tym sposobem przyczynić się do tego, że odtąd dzieci polskie uczyły się po polsku. Dzisiejsze dzieci może nawet nie zdają sobie z tego sprawy, ile przykrości i upokorzeń oszczędziło im życie, dając im możność uczenia się w polskiej szkole. Dziś dziecko w nauczycielu-polaku po większej części ma przyjaciela, doradcę i opiekuna, my w nauczycielach—moskalach mieliśmy wrogów, dybiących na nasze dusze, aby je zrusyfikować na chwałę cara-batiuszki. Jedną radością w szkole były lekcje religji i polskiego, jeśli w dodatku nauczyciel nie był tchórzem, więcej dbającym o swoją posadę, niż o młode pokolenie. W gimnazjum, do którego uczęszczałam, lekcje polskiego były dwa razy w tygodniu, mimo to nauczycielka, osoba bardzo inteligentna i szczera polka, potrafiła nas wiele nauczyć i wiele faktów w innem świetle przedstawić niż podreczniki panów Iłowajskich. Przychodzi mi tu na myśl epizod pewien, gdy byłam w 4-ej kl. Uczyłyśmy się wtedy geografji Rosji i kilka stronic w podręczniku było poświęconych „Carstwu Polskomu". Inspektor gimnazjum, który wykładał geografję, kazał mi wydawać lekcję. Zaczęłam więc: „Carstwo polskoje sostoit iz dziesiati . . . . ." „Prywislańskij kraj" poprawił mnie pan inspektor, gładząc nerwowo brodę i poprawiając krawat, jakby go nagle coś zaczęło dusić. Kiwnęłam głową i zaczęłam znów: „Carstwo Polskoje" i t. d. Do końca mej odpowiedzi p. insepktor nie odezwał się więcej, z odpowiedzi, mimo umianej lekcji otrzymałam trójkę. Wróciłam na miejsce, zadowolona z siebie i przyjęta z uznaniem przez koleżanki-polki A przecież podręcznik geografji był należycie ocenzurowany i nazwy „Carstwo Polskoje" nie wykreślono w ministerstwie. Lecz pan inspektor był „Plus catholique, que le pape". W 6-ej klasie koleżanki moje dowiedziały się kiedyś, że Lublin to „starinnyj russkij gorod", na co wszystkie po chwili milczenia odpowiedziały wybuchem śmiechu, co mocno stropiło profesora. Na każdym kroku sięgano po nasze dusze, na szczęście bez rezultatu przeważnie. Aż doprowadzono do tego, że podwoje znienawidzonej szkoły zamknęły się za nami na zawsze. 12 lat temu Orlęta lwoskie poszły na bój z hasłem „Nie damy ziemi, skąd nasz ród", 25 lat temu dzieci polskie też wystąpiły do walki z wrogiem pod hasłem „Nie damy pogrześć mowy".

Zapewne żadnemu z tych, chyba może w snach tylko, co brali udział w walce o szkołę polską, nie przyszło do głowy, że 25-ciolecie tej walki obchodzić będą w wolnej Polsce. Społeczeństwo polskie nie zapomniało o tych cichych nieznanych bojownikach

wielkiej sprawy i dnia 25 i 26 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd delegatów ze wszystkich miast polskich tych, co brali udział w walce o szkołę polską. Ale zjazd ma na celu nietylko uczcić rocznicę, lecz inny, słokroć ważniejszy. Walka o duszę polskiego dziecka trwa dalej, bo niema chyba na całym świecie skrawka ziemi, gdzieby nie było polskich dzieci, co w obcej mowie uczyć się muszą. Obowiązkiem naszym jest nie pozwolić dzieciom tym wynarodowić się, a do tego potrzebne są szkoły polskie. Na Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą odbywa się obecnie zbiórka i najmniejszy nawet datek przyjęty jest z gorącą podzięką. „Dwa razy daje, kto prędko daje", nie pożałujmy więc swego grosza na ten cel i dajmy swą składką na Fundusz Szkolnictwa Polskiego na obczyźnie, konto czekowe P. K. O. Nr. 21895. **Walka.**

Głos strażaka.

Nadchodzą wybory, a z niemi chwila decydująca już nie tylko o tem, jakie ma mieć oblicze przyszły Rrząd Rzeczypospolitej, ale można rzec, chodzi nam głównie o fundament Pzeczypospolitej—o konstytucję. Że konstytucja dzisiejsza jest zła i wymaga zmiany—tego nie kwestjonują ani wiodąca jeszcze suchotniczy żywot, dzięki obałamuconym dewotkom i histeryczkom — prawica, ani zlepek centrolewu. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, skoro panuje taka niebywała dotąd jednomyślna zgoda między babcią-endecją, a jej najmłodszym chuderlawem i niedołężnem wnuczątkiem—„centrozlewem"... Nie było dla nich nic łatwiejszego, skoro mieli większość w ś. p. Sejmie, który słusznie zginął „chwalebną", bo samobójczą śmiercią, — jak zmienić konstytucję.

I tu właśnie wychodzi szydło z worka. Babcia endecja owszem zmieniłaby konstytucję, ale tylko w tym celu, aby specjalnemi przepisami jeszcze bardziej dokuczyć znienawidzonemu jej — Wodzowi Narodu Piłsudskiemu. Centrolew? — oczywiście; przecież on z całego serca pragnie zmiany konstytucji, ale znów tylko w takim duchu, by sobie na wieczne czasy zapewnić żłób i darmową wyżerkę, od której częściowo już zdążył ich wypędzić Marszałek Piłsudski. Tak jedni, jak i drudzy wiedzą dobrzę, że ludzie przecież kiedyś zmądzeją i nie dadzą się wiecznie prowadzić na pasku demagogji, gdyż suchemi tylko obietnicami pp. Duraków żyć nie można. Trzeba więc na wszelki wypadek zapewnić sobie przyszłość i „a jakże" zmienić konstytucję, ale jak: ano, zupełnie uniezależnić się od własnego Rządu, obalać go według własnego widzimisię i interesów partyjnych, Rząd ma być zależny od dobrego humoru pp. Witosów, Strońskich, czy Libermanów, aby tłuste posady poselskie, darmowe przejazdy „pirwszą klasą" ostały się na wieczną rzeczy pamiątkę, aby „swoi" ludzie zajmowali posady w kasach chorych i rządzili tam, jak szewc kopytem, aby robić majątki i żerować na nieświadomości ludzkiej, — nie bacząc, co się z Polską dzieje i dziać bedzie. Dobrze się też stało, że, aczkolwiek panuje między babcią endecją, a jej wnuczkiem „centrozlewem" taka idylla miłosna i zgoda braterska, jeśli chodzi o „walkę" z Piłsudskim, — nie mogli dojść do porozumienia w kwestji zmiany konstytucji, inaczej w kwestji zapewnienia sobie żłobu i nieograniczonej niczem władzy nad własnym Rządem.

Nic też dziwnego, że Marszałek Piłsudski nie mógł znieść dłużej tej zgnilizny moralnej i rozpędził sejmowładców do domów. Chwila obecna zdecyduje — czy u władzy ma pozostać Wódz Narodu Józef Piłsudski, człowiek bez skazy, i zmienić konstytucję tak,

STEFAN KOTARSKI.

Nasze okno na świat.

I.

Pomimo, że Polska powstała w niewielkiej odległości od morza, że rozwijała się nad Wisłą, drogą wodną do Bałtyku — przez czas swego tysiącletniego rozwoju nie doceniała wielkiego znaczenia posiadania morza i własnej żeglugi. Polak na morzu czuł się obco; waleczne rycerstwo, oddane mieczowi, którym rąbało granice lądowe państwa; rolnicza szlachta, oddana pługowi, którym zdobywała ziemie na szerokich polach wschodu — morza nie znała, nie rozumiała i nawet nim gardziła, chociaż w ciągu wieków nieustannie z nim stykać się musiała. „Łabędziowi orać, Polakowi pływać — jedna rzecz" — mówiło staropolskie przysłowie. I tu właśnie, w tem zakorzenionem mniemaniu tkwi właśnie przyczyna tego naszego błędu politycznego, który poprawia dopiero obecne pokolenie.

Już w zaraniu państwowości, w okresie narodowego kształtowania się, Polska była obecną na morskiem wybrzeżu Bałtyku. I dziwnym zbiegiem okoliczności najpierwsza źródłowa wzmianka o kraju naszym, najstarsze stwierdzone piśmiennie wystąpienie Polski, jest związane ze sprawą pomorską.

Niedługo potem zaczyna się polska praca misyjna na Pomorzu: święty Wojciech przybywa do Gdańska, który jest wtedy osadą czysto polską i wędruje na ziemię słowiańskich Prusów, przez których zostaje zamordowany. Mimo to w tym samym mniej więcej czasie ustanowiono pierwsze biskupstwo w Kołobrzegu, dla tych ziem, bezspornie należących do Polski.

Następnie osłabiona Polska traci tą ziemię, ale za Bolesława Krzywoustego znowu je odzyskuje i zakłada tam drugie biskupstwo w Julinie. Wkrótce potem Pomorze zachodnie czyli szczecińskie odpada pod stały wpływ niemiecki, natomiast z Pomorzem kaszubskiem czyli gdańskiem łączy się Polska coraz silniej.

Na początku wszakże XIII-go wieku wyrasta nad polskiem morzem nowe niebezpieczeństwo, zakon Krzyżacki, którego zaborcze cele zwróciły się przedewszystkiem ku ujściom Wisły. Zdradzieckim napadem

aby na długie lata była ona żródłem prawa ładu i porządku, — czy też Polską ma rządzić kilku warchołów i darmozjadów sejmowych.

Każdy rozumny i rozsądny człowiek, orjentujący się jako tako w tym labiryncie kłamstwa i obłudy bez wahania i chwili zastanowienia będzie wiedział co wybrać. Napewno nie pójdzie za zbankrutowaną babcią endecją, czy bezgłowym, a wielce brzuchatym centrozlewem.

W tym momencie, kiedy można rzec decydują się losy, czy Polska ma być państwem wielkomocarstwowem, by się zagranica z Nią liczyła i słuszną jej wolę szanowała, do czego nas prowadzi świetlana postać Marszałka Piłsudskiego, — czy też w dalszym ciągu ma być żłobem sejmowł dców i rozdarta wieczną niezgodą i waśniami partyjnemi, Strażactwo Polskie wie co wybrać, — wie, że Honorowy Członek Gł. Zw. Straży Poż. Rzeczyp. Marszałek Piłsudski jest jedynym człowiekiem, mogącym doprowadzić Polskę na drogę chwały i dobrobytu — wie i pójdzie za Nim.

Stary Strażak.

Zebranie delegatów gminnych Oddz. Pow. Zw. Legjon.

W dniu 12 b m w Opatowie odbyło się zebranie delegatów gm. Pow. Zw. Legj. Zjazd zagaił ob K. Judycki, witając licznie przybyłych, następnie przedstawił cel zjazdu. Powołany na przewodniczącego zebrania ob. Judycki udzielił głosu p. M. Sokołowi, wice-prezesowi Rady Powiatowej B. B. W. R., który wygłosił przemówienie, wskazujące program Rządu i odpowiedzi na stałe zarzuty opozycji.

Ob. Wróbel w dłuższem przemówieniu wykazał poprawę stosunków w Polsce od maja 1926 r., t. j. od czasu objęcia władzy przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, oraz wyjaśniając powody kryzysu gospodarczego. Słowami „ja, jako chłop" apeluję do Was, obywatele, idźcie w lud i uświadamiajcie go, a zwycięstwo wielkiej ideologji Marszałka Piłsudskiego, pewne, zakończył swe przemówienie.

Następnie przemawiali ob. ob. Jawor, Wróblewski, Kunic, delegaci z Bodzechowa, Świątek z Wierzbki i inni. Końcowo zabrał głos ob. Jancza imieniem Zw. Legj., wzywając obecnych do prowadzenia stałej konkretnej akcji uświadamiającej na rzecz pracy państwowo twórczej, dokonywanej przez obóz Marszałka Piłsudskiego. Zwracając uwagę, iż niema recepty na sposób przekonywania opozycjonistów lub obojętnych, gdyż to zależy od indywidualności danej osoby, wskazał, by każdy legjonista starał się uświadomić swoje najbliższe otoczenie „Jak dawniej, tak i dziś musicie zrozumieć, czego od Was Komendant oczekuje".

Wszystkie powyżej wymienione przemówienia przyjęto hucznemi oklaskami Powzięto uchwałę:

„Zjazd delegatów gminnych Oddziału powiatowego Związku Legjonistów postanawia przy nadchodzących wyborach do ciał parlamentarnych, poprzeć wszelkiemi siłami listę Marszałka Piłsudskiego, pracując dla jej zwycięstwa."

Zamiast depesz hołdowniczych wniesiono trzykrotnie okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego ...Niech żyją.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady", wśród podniosłego nastroju zjazd zakończono.

1 Lista Wyborcza Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest Nr. 1. 1

i podstępnem oszukaństwem ta nadmorska kraina dostała się pod twardą pięść rycerzy — rozbójników. Zabór ten był dla nas ciosem dotkliwym, który zniweczył przeszło trzywiekowe zabiegi.

Zaczyna się więc okres wytężonych walk, wśród których były chwile, że hufce polskie znowu docierały do fal morskich. Zdarzyło się to po wiekopomnem zwycięstwie pod Grunwaldem, — i w 20 lat później, kiedy rycerze polscy i czeskie wojska najemne posunęły się do samego brzegu.

Lecz krzyżacka barjera, oddzielająca nas od morza, nie została całkowicie zdruzgotaną, ludność pomorska, oburzona na krzyżackie okrucieństwa, zwracała swe sympatje ku Rzeczypospolitej. Pomorzanie zmusili do rozpoczęcia z krzyżakami wojny 13-letniej, zakończonej odzyskaniem Pomorza kaszubskiego na własność, a Pomorza wschodniego jako lenno.

W 60 lat później osłabiony rozruchami wewnętrznemi wielki mistrz zakonu zawiera traktat, na mocy którego zostaje uznany dziedzicznym świeckim księciem Prus, zobowiązanym do hołdu koronie polskiej Tak przestaje istnieć haniebnej pamięci zakon Krzyżaków, o których to tak wyraża się Żeromski: „We wrzasku kobiet, w lamencie dzieci, w jęku dobijanych mężów, w tłumie pożaru objawia się chwała tego rycerza Na krwi wyciętych do nogi obrońców pomorskich miast i tylu straszliwych pobojowisk, poprzez mordy i rzezie, poprzez rzekę krwi, poprzez poręby w ludach — budowały się ściany krzyżackiego domu. Na krwi wyciętych w pień powstańców kaszubskich, gdy pod niemieckim żelazem legły ludy pruskie — budowało się państwo rycerzy".

Mimo jednak tak bardzo niesprzyjających warunków, królowie polscy bronili naszych interesów na Bałtyku. Ostatni Jagiellon podniósł nawet śmiałą myśl stworzenia floty narodowej i narazie uciekł się do t. zw. kaprów. Kaprami nazywano prywatnych posiadaczy statków, którzy dobrowolnie za cenę zdobyczy podejmowali się utrzymywać pod banderą państwową straż na morzu. Pierwszymi kaprami zostali: Maciej Sierpinek, Marcin Preus, Roman Seebald i Wacław Dunin-Wąsowicz (przodek bohaterów: oficera szwoleżera z pod Samo-Sierry i oficera-legjonisty z pod Rokitny). Utworzono też wtedy specjalny urząd

PLOTKI.

Zdziczałe listy.

W ostatnich czasach oberwała się chmura z przeróżnemi listami wyborczemi; ktoby nie był i gdzieby nie był, tworzy listę i umieszcza siebie na czołowem miejscu. Wczoraj wpadł mi do ręki wykaz takich list i na samą tylko ilość, resztki włosów odlepiły mi się od czaszki i stanęły dęba, jak znarowiony koń kawaleryjski. Powtarzam — na samą tylko ilość. Jeżeli zaś na dobitkę, przestudjować jakość, w oczach bieleje, zielenieje, potem czerwienieje, tworzą się koła, kółka i kółeczka, szczypię się w łokieć, bo czuję, że zemdleję. Ma się rozumieć, są to listy dzikie, zdziczałe wskutek dłuższego obcowania z „Centrolewem“.

Dajmy na to, taka lista jak „Drobnych rolników“ z niejakim panem Panasiukiem na czele. Kto jest p. Panasiuk, co jest p. Panasiuk nie wielu osobom jest wiadomem. Nawet bliscy i zaufani jego powiernicy głowią się, czemu tworzy akurat listę „Drobnych rolników“, a nie „Drobnych karawaniarzy“, bowiem jeżeli chodzi o ścisłość, to ma akurat tyle ziemi, co w doniczkach od kwiatów. Nie przypuszczam zresztą, by do drobnych rolników zaliczali się i ci, którzy noszą z targu drobne produkty rolne? Kiedyś miał kartkę na domu jako „Obrońca sądowy i Sekretarz Stronnictwa Chłopskiego“: od pewnego czasu t. j. po kompletnem zdziczeniu stał tylko „Ignacym Panasiukiem“, kandydatem na dzikiego posła, wraz z sześcioma odpowiedniemi sobie drobnemi osobistościami.

Co zrobił najlepszego taki pan Kryfko? Też stworzył odrębną listę „Robotników rolnych i sług dworskich“, wskutek czego moja służąca, aczkolwiek nie ze dworu, wpisała się do tego towarzystwa i upewnia mnie, że zostanie posłanką i niedługo rozpocznie szereg artykułów w „Robotniku i Słudze“, wzorem p. Ireny Panenkowej z „Rzeczypospolitej“.

Galopując dalej, dojdziemy do tego, że każda przekupka z jajami też stworzy listę, jak czytamy: Lista drobnych Komorników poszukujących licytacji. Lista radjoamatorów kryształkowych. Lista b. posłów z aspiracjami senatorskiemi. Lista grubych aptekarzy z drobnemi aspiracjami politycznemi. Lista zredukowanych burmistrzy. Lista bezrobotnych radnych miejskich i t. d. aż do znudzenia. Obawiam się, że nie pozostaje mi nic innego, jak stworzyć też listę, Nr. 201 „Drobnych wyłysiałych dziennikarzy“.

Łysy Jegomość.

Ze Zw. Polsk. Naucz. Szk. Pow. w Opatowie.

Dnia 19 października odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska Z. P. N. S. P. w Opatowie. Aby zaznajomić nowych członków z pracą potężnej naszej organizacji, koleżanka Stolarska - Szczepaniakówna wygłosiła referat: „Ideologja i działalność Związku Polskiego Naucz. Szk. Powsz.“ W referacie przedstawiła Kol. położenie nauczyciela przed powstaniem Związku, następnie uwydatniła wartość połączenia się organizacji naucz. byłej Galicji z organizacją naucz., istniejącą na terenie b. Królestwa, w jeden: „Związek Pol. Naucz. Szk. Powsz.“, który obecnie stał się potężną organizacją, liczącą przeszło 40 tys. członków.

Dowodem uznania, potęgi i walorów społecznych naszej organizacji jest fakt, że już dwa lata z rzędu na otwarciach zjazdów związkowych jest obecny P. Prezydent Ignacy Mościcki, a honorowym jego członkiem jest Marszałek Józef Piłsudski. Związek nasz nie jest zrzeszeniem ludzi, starających się jedynie o korzyści materjalne, głównym jego celem to rozwój szkolnictwa — rozwój kultury — oświaty, a zatem i ekonomiczne podniesienie kraju. Sekcje Pedagogiczna i Kształcenia nauczycieli organizują corocznie setki rozmaitych kursów dokształcających.

---

morskich komisarzy z siedzibą w Pucku i wybudowano pierwszy okręt polski. A zatem inicjatorem i twórcą floty polskiej był Zygmunt August.

Dynastja Wazów wraca do idei stworzenia polskiej marynarki, która za Zygmunta III chlubnie odznacza się w wojnie ze Szwedami podczas bitwy morskiej pod Oliwą 1627 r., odnosząc wspaniałe zwycięstwo, choć tracąc przytem swego wodza, admirała Dickmana.

Władysław IV w dalszym ciągu snuł plany morskie ojca, a mianowicie kazał belgijskim inżynierom budować nowy port w zatoce helskiej, umacniać wybrzeże i wystawić dwie twierdze Władysławowo i Kazimierzowo. W tak osłonionej zatoce stanęła flota pod opieką „Komisji Okrętów Królewskich“, na czele której stoi Gerard Denhoff, starosta w Kościerzynie,

Niestety żaden z następców Władysława IV nie wykazał większej energji w kierunku zbliżenia nas do morza. O sprawie pomorskiej coraz bardziej zapominaliśmy, pomimo, że mieliśmy wśród rodaków sławnych podróżników i odkrywców. Polakiem przecież był znakomity Jan z Kolna, żeglarz króla duńskiego, poprzednik Krzysztofa Kolumba. Nie zapomniał świat nazwiska Maurycego Beniowskiego, który opłynął Azję i Afrykę i zdobył dla Francji Madagaskar. Przypominamy sobie dawnych odkrywców: Strzeleckiego w Australji, Rogozińskiego w Afryce, Arctowskiego w Antarktydzie, czy ostatnich żyjących jeszcze, jak np. Ossendowskiego. Z dumą wymawiamy nazwisko tego, który z chłopca okrętowego stał się przyjacielem króla Anglji — Józefa Conrada-Korzeniowskiego.

Nie jesteśmy zatem nowicjuszami w morskiej służbie. Mamy za sobą piękne tradycje i nie byle jaką przeszłość — którą wskrzesić, a nawet zaćmić danem jest współczesnemu pokoleniu. Sprawiedliwość dziejowa zwróciła nam prawowitą własność — teraz losy pragną, abyśmy pracą i wytrwałością pokazali, że nasze okno na świat jest we władaniu narodu, który umie dorównać wielkiemu postępowi.

Dwa stałe wakacyjne kursy uniwersyteckie nad morzem i w Zakopanem to ostoje myśli naukowej i obywatelskiej. Sekcja Zagraniczna utrzymuje kontakt z organizacjami naucz i ruchem umysłowym zagranicą, reprezentuje na zjazdach naucz. polskie.

W całym ruchu regjonalnym na ziemiach polskich znowu główną rolę gra nasz Związek i on też stał się spadkobiercą pełnej pamiątek chaty Żeromskiego. Związek nasz wydaje również dwa najpoczytniejsze w obecnej dobie pisma dla dzieci: Płomyk i Płomyczek — urządza kursy pracy społeczno-oświatowej, prowadzi uniwersytety wiejskie. Wyrazem zrozumienia miłości bliźniego jest wybudowanie o własnych siłach olbrzymiego gmachu w Zakopanem: Sanatorjum, z urządzeń swoich słynnego nawet zagranicą — rozmaite kolonje letnie mają wzmacniać zniszczone pracą w szkole zdrowie nauczyciela.

Ogrom zrealizowanej już pracy wielki, a dokonany zgodą i jednością.

Następnie odbyły się wybory Zarządu Ogniska. Działalność obecnego Zarządu szła zupełnie po linji członków Ogniska a najlepszym tego dowodem, że dotychczasowy prezes kol. Wrona został jednogłośnie przez aklamację wybrany i nadal prezesem. Pozostali również nadal w Zarządzie: kol. Techmanówna B., kol. Wolf, kol. Sarzyński, kol. Koziarski, oprócz tego weszli nowi członkowie: kol. Szczurkówna i kol. Gromek. W skład komisji rewizyjnej weszli: kol. kol. Techmanówna H., Gnatowska K. i Czerwiński J.

B. T.

P. Minister Boerner
na przedwyborczem zebraniu w Ostrowcu.

Znany działacz-bojownik z r. 1905 i przewodniczący Komitetu robotniczego za czasów „Republiki ostrowieckiej", uczestnik bojów legjonowych, a obecnie wybitny członek Rządu Marszałka Piłsudskiego p. Minister Boerner zawitał w czwartek, 23 b.m., do Ostrowca, by zetknąć się ze swymi wyborcami. To też już na długo przed wyznaczoną godziną zapełniła się sala kina „Czary" ludźmi z różnych sfer społeczeństwa miejscowego i okolicznego. Dla wielu zabrakło miejsca. Ci oczekiwali przybycia miłego Gościa, by przynajmniej przywitać Go gromkim okrzykiem „Niech żyje". Żywiołową manifestację zgotowano p. Ministrowi, gdy wkroczył na salę.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, w skład którego weszli pp. Dyr. Radomski jako przewodniczący oraz inż. Gierdziejewski, Wróbel i Pacański jako asesorzy; sekretarzował mgr. praw Soiński. Przemówienia powitalne wygłosili p. Dyr. Radomski imieniem zebranych, pp. Dr. Gliński imieniem Pow. Rady BBWR i p. prof. Szymański imieniem Zw. b. więźniów politycz.

Zabierając głos, p. Minister przypomniał ów dzień 6 listopada 1905 r. kiedy odbył się w Ostrowcu pierwszy wiec publiczny i kiedy po krótkiem przemówieniu towarzysz Laskowski oświadczył, że teraz będzie przemawiał tow. Boerner. „Widocznie" — ciągnął mówca — pamiętacie owe czasy, skoroście zażądali odemnie, bym z tego okręgu kandydował do sejmu. Jeżeli dzisiejsze moje przemówienie będziecie traktowali jako mowę kandydacką, to spotka was zawód, bo ja przyrzekać i obiecywać nie potrafię. Moja mowa będzie ogólnej treści. Chcę wniknąć głębiej w te historyczne dzieje życia polskiego, w których znajdziemy wiele momentów, podobnych do dzisiejszych czasów". Scharakteryzował następnie wysiłki wielkiego Wodza Narodu Stefana Batorego i świetlaną postać ks. Skargi, którzy nawoływali Naród do opamiętania się, niestety bez skutku. Zwyciężyły wówczas partje, a Polska upadła. Kreślił następnie dzieje porozbiorowe, wskazując na partyjnictwo generałów i niewiarę ówczesnego wodza jako przyczyny niepowodzenia powstania 1830/31. Rok 1863 zakończył się dla wielu stryczkiem, katorgą, wygnaniem. Na długi szereg lat zapanowała tedy cisza na łanach polskich. Nagle na ruinach — zdawało się — powstaje nowa klasa, klasa robotnicza, która wyp sała na czoło swych żądań hasło niepodległości i całem zaparciem się siebie szła pod tym sztandarem w bój, nie lękając się stryczka i katorgi. Ośmielano się ich nazwać zdrajcami, bandytami, ale ci bojowcy, spadkobiercy zbrojnej Polski, zastrzegli się przeciwko temu.

Na czoło tych rzesz i Związku Walki Czynnej wysunął się dziedzic wielkich tradycyj bojowych, Józef Piłsudski, który przeczuwał, że nadejdzie burza dziejowa, która wstrząśnie tronami naszych gwałcicieli, i że w tej chwili dziejowej nie powinno zabraknąć oręża polskiego. Poprzez martyrologję Legjonów, tej emanacji ducha Narodu Polskiego, poprzez wichrzenia endecji przeciw Naczelnemu Wodzowi, który wyrąbywał granice odrodzonej Ojczyzny, poprzez dzieje 8-letnich rządów klik partyjnych, kiedy rozkład szedł coraz głębiej i kiedy zagranica traciła zaufanie do naszego Państwa, uwydatnił mówca znaczenie zbrojnego wystąpienia Marszałka Piłsudskiego w maju 1926 r. Mimo podszeptów ze strony różnych partyjników On nie chce zostać dyktatorem, gdyż zdecydował się być jedynie i wyłącznie wychowawcą Narodu, gdyż jako szczery demokrata pragnie, by Polską rządził polski lud dla dobra całości Narodu. Zawiedzeni partyjnicy rozpoczęli nowy taniec, plwając imię Mar- i Jego Rząd, a nawet atakując Głowę państwa.

„Kiedy Marszałek rozwiązał sejm i rzucił swe nazwisko na lista wyborczą, to społeczeństwo powinno zrozumieć, że to nie są zwykłe wybory, to jest pytanie, rzucone Wam wszystkim, robotnikom, chłopom, inteligentom, czy chcecie, by istniał u nas ład, czy ma istnieć partyjnictwo. Od Was zależy, żeby ta Polska istniała i była silna, aby mogła naporowi z zachodu i wschodu się oprzeć. Będą szeptać do Waszych sumień i serc z różnych stron i będą Was ciągnąć, ale Wy głosu tego nie usłuchacie".

„Oświadczam Wam, robotnicy, że, jakim byłem w r. 1905, takim jestem i dzisiaj. Nic się nie zmieniłem w mych poglądach, tylko nie jestem już człowiekiem-partyjnikiem, jestem człowiekiem. który chce

budować Polskę dla szczęścia całego Narodu. To idzie w parze z mojemi przekonaniami, bo wierzę w normalny rozwój społeczny. Ale wszelkim zapędom moskiewskim przeciwstawię się bezwzględnie, bo to jest fałszywa droga, która prowadzi do nieszczęścia nie tylko dla ogółu narodu, ale przedewszystkiem dla doli robotnika".

„Blok Bezp. Wsp. z Rządem to nie jest partja, tam są ludzie różnych przekonań, różnych zapatrywań, ale zjednoczeni pod jednem hasłem, pod hasłem, że wszystko dla Polski, że Polska to wielka rzecz".

Burza oklasków i długotrwałe okrzyki na cześć mówcy były nagrodą za te piękne i mocne słowa. Na zakończenie zebrani wznieśli entuzjastycznie okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Prof. Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Po zamknięciu zebrania brać robotnicza podchodziła do P. Ministra, by twardą dłonią przywitać w nim towarzysza pracy w Zakładach Ostrowieckich, towarzysza bojownika z r. 1905 i wreszcie towarzysza z bojów legjonowych.

S.

Rocznica zwycięstwa.

Pobyt p. Min, I. Boernera w Wierzbniku.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

W dniu 19 b. m. w związku z dziesięcioletnim obchodem zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego, odbyła się w Wierzbniku piękna uroczystość, w której wzięły udział wszystkie organizacje. Zebranie zakończono w remizie O. S. P., na które przybył p. Min. Poczt i telegrafów Ignacy Boerner. Po przemówieniu prof. Biernackiego, który ujął w swem przemówieniu cały okres historyczny danego czasu, wystąpił p. M. Boerner, powitany przez obecne na sali grupy robotnicze bez względu na przekonania polityczne (na sali był ogromny odsetek P.P.S. — C.K.W. z p. Uziębłą na czele) Pan Minister wygłosił odczyt, w którym zobrazował cały okres od powstania styczniowego, uwypuklając trzy najważniejsze momenty: 1) przygotowawcze do roku 1914-go, 2) walki czynnej do czasu uzyskania niepodległości i 3) budowa mocarstwowej Polski do doby obecnej. W prelekcji swojej p. Minister przypomniał słuchaczom, że we wszystkich trzech okresach duchem opiekuńczym narodu polskiego był Marszałek Józef Piłsudski; w każdym z tych trzech okresów występowała zwarta grupa ludzi, wypowiadająca się za z rzucaniem z siebie jarzma niewoli, niestety nie rozumiana przez większość społeczeństwa. Dzisiejszy okres to okres wyścigu pracy, jak przedtem był wyścig żelaza i wyścig krwi. Dzisiejsza doba, to nie okres walki partyjnej, lecz okres plebiscytu, czy społeczeństwo pójdzie czynnie za Marszałkiem Piłsudskim; muszą głosować wszyscy i dać wyraz poparcia rządu.

Z kolei przemawiał b. poseł Długosz, który w swej znakomitej mowie wykazał konieczność kierowania się ideologją Marszałka Piłsudskiego, poczem referował sprawy gospodarcze i polityczne.

Przemówienia były nagrodzone entuzjastycznymi oklaskami przez zebranych na sali około 800 osób. Następnie zostały wysłane depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, potępiające z całą grozą próbę zamachu.

Nastrój panował uroczysty i podniosły.

Ś. p. Feliks Podgórski.

naucz. szkoły powsz. w Berezie Kartuzkiej pow. Prużany. członek Z. P. N. S. P., przeżywszy lat 27, zmarł w Stodołach pow. Opatowskiego dnia 10-go października 1930 r.

Zabrała Go — jak wielu z pośród rzesz nauczycielskich — wszechwładna pani życia nauczycielskiego — gruźlica po 2-letniej pracy w zawodzie. Kilka ostatnich miesięcy przebywał w Sanatorjum Z. P. N. S. P. w Zakopanem, lecz na nic zdały się wszystkie zabiegi.

Przywieziony do todół 9.X., zmarł dnia następnego. Pogrzeb odbył się dnia 13.X. b. r. w Stodołach. Nauczycielstwo Związkowe pow. Opatowskiego złożyło wieniec na jego trumnie.

Cześć jego pamięci!

B. T.

Zebrania B. B. W. R.

Mirkowice.

W dniu 14 b. m. w domu p. Kudasa Jana odbyło się zebranie rolników w ilości 100 osób. P. Józef Kwaśniak wygłosił referat gospodarczy i polityczny, zakończony dyskusją i hołdem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kosowice

W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie rolników z referatem politycznym i gospodarczym. W dyskusji zabierali głos gospodarze Rozalica Jan, Mazurek Jan, Kasprzyk Michał i Mazur Wojciech. Nastrój na sali entuzjastyczny.

Momina.

Dnia 17 b. m. odbył się wiec, na którym przemawiali pp. Kwiecień Władysław, Kwaśniak Józef, Sawicki Bolesław, Gębura Michał, Ślusarz Paweł i inni. Postanowiono iść drogą wytkniętą przez Komendanta.

Janowice

W dniu 15 b. m. na odbytym wiecu, po referatach p. Józefa Kwaśniaka odbyła się dłuższa dyskusja, po której zgodnie postanowiono dążyć do silnych rządów pod wodzą Marszałka Piłsudskiego i zwalczać b. posłów Durę, Pragę i innych im podobnych.

Częstocice.

W dniu 19 b. m odbyło się zebranie rolników w ilości około 200 osób. Po przemówieniach pp. Szymańskiego, Różyckiego i Wróbla jednomyślnie oświadczono się za jaknajsilniejszem poparciem B.B.W.R., przyczem z każdej miejscowości gminy Częstocice zgłosiło się po kilkanaście osób do pracy propagandowo-uświadamiającej.

POWIAT IŁŻECKI.

Z ruchu wyborczego.

Wierzbnik.

W okręgu wyborczym Nr. 23 ogółem wpłynęło 17 list wyborczych. Najpoważniejszemi listami są: Lista B. B. W. R. z kandydatami: I miejsce minister Boerner, II miejsce b. poseł Długosz i III miejsce Gałązkiewicz, rolnik, kierownik spółdzielni, oraz lista Obrony Prawa i Wolności Ludu z czołowymi kandydatami: Babski — prawnik i b. poseł Durak (Duro) — rolnik.

Na uwagę zasługują dwie listy komunistyczne i dwie komunizujące. Należy zaznaczyć, że Centrolew został rozbity, ponieważ w powiecie Opatowskim została zgłoszona lista z dotychczasowym wybitniejszym działaczem P. P. S.-C. K. W. Kryfką na czele.

Stronnictwo Chłopskie również wystąpiło z listą oddzielną.

W Ciepielowie odbyło się zebranie Koła Kobiet przy udziale 40 osób, inicjatorem zebrania było Stow. „Rodzina Policyjna". Na zebraniu przewodniczyła żona b. posła p. Wanda Długoszowa. Zebrani uchwalili głosować na listę B. B. W. R, by poprzeć zamierzenia obozu prorządowego, a tym samym i wysiłek J. Piłsudskiego.

W dn. 17 b. m. we wsi Okół gminy Pętkowice odbyło się zebranie przedwyborcze B. B. W. R., zwołane przez p. Malanowicza. W zebraniu brało udział 400 osób. Zebrani po wysłuchaniu przemówień, oświadczyli, iż głosować będą na listę B. B. W. R. i pragną szczerze poprzeć wysiłki pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego nad uzdrowieniem ustroju Polski.

Żydzi głosować będą na B. B. W. R.

W Siennie odbyło sie zebranie żydów w domu modlitwy przy udziale 130 osób. Przemawiali przedstawiciele Sjonistów, Agudy i Mizrachistów, aby żydzi głosowali na listę B. B. W. R. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę B. B. W. R. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, oraz na cześć B. B. W. R., zebrani rozeszli się do domu.

Z życia Ostrowieckiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej.

Organizacja ta o charakterze i znaczeniu ogólno państwowym rozwija niezmordowanie swą działalność na terenie Ostrowca i zaliczyć ją należy do jednej z najliczniejszych i najbardziej żywotnych. Liczy ona bowiem około 700 członków rzeczywistych i mimo ogólnie ciężkich warunków rozwija się nadal pomyślnie. W ostatnich nawet czasach mieliśmy możność zaobserwować działalność takowej na szerszej arenie publicznej.

I tak dnia 7. IX b. r. Liga Morska i Rzeczna występuje wespół ze Stowarzyszeniem Rezerwistów i b. Wojskowych w manifestacji z okazji protestu przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej. W tym dniu Liga Morska występuje ze sztandarem i 14 transparentami, które mają najrozmaitsze napisy. Niezależnie od tego na ulicach miasta są rozlepione w dużej ilości transparenty, które w krótkiej i zwięzłej formie podają hasła, pod jakiemi ta protestacyjna manifestacja ma odbyć się. Również w czasie manifestacji rozdawane są w dużej ilości ulotki, przedstawiające krótki wyciąg z mowy prezeda Rady Głównej L. M. i R. Generała D-ra Romana Góreckiego, wypowiedzianej przez niego w czasie analogicznej manifestacji na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Mimo bardzo złej pogody pochód L. M. i R. rusza z miejsca zbiórki przy własnym lokalu w ilości przeszło 300 osób i po drodze do niego dołączają się nowe grupy.

Pozatem w dniu 21 września r. b. Liga Morska i Rzeczna znów wykazuje swą działalność zbiórką pieniężną, sprzedając znaczek p.t. „Dar Ostrowca na budowę okrętu wojennego". Dekoracją do tej zbiórki jest bardzo pomysłowo zbudowana łódź podwodna „Zew Ojczyzny", która, będąc zmontowana na podwoziu samochodowem, porusza się nawet z dość dużą szybkością po ulicach miasta, ściągając tłumy ciekawych. Również tego samego dnia urządza L. M. i R. odczyt bezpłatny dla szerokich mas w kinie „Czary". Odczyt ten wygłasza Delegat Zarządu Głównego L. M. i R. pan Radca Stanisław Kosko, a tytuł odczytu brzmi: „Sprawy morskie i zamorskie Polski". Sala, wypełniona po brzegi z zainteresowaniem, wysłuchała odczytu.

Po odczycie przyjęto rezolucję następującej treści: „Zebrani w Ostrowcu Kieleckim dnia 21. IX. 30 r. w sali kina „Czary" członkowie i sympatycy L. M. i R. protestują uroczyście przeciwko atakom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej. Zebrani wyrażają oburzenie z powodu niesłychanej w dziejach międzynarodowych mowy niemieckiego ministra Treviranusa, oświadczając jednocześnie, iż cały naród polski bez różnicy przekonań politycznych gotów jest w każdej chwili bronić całości swych granic państwowych do ostatniej kropli krwi z żył.

Doceniając znaczenie własnych portów, silnej floty handlowej i mogącej stawić należyty opór marynarki wojennej — zebrani wzywają Rząd Rzczyposp., oraz całe społeczeństwo do dalszego intensywnego realizowania programu morskiego Rzeczypospolitej.

Ponieważ Polska posiada wielomiljonową emigrację zdrowych i silnych obywateli, którzy poza granicami kraju zmuszeni są szukać chleba — zebrani zwracają się do Zarządu Głównego L. M. i R. o wystąpienie do Rrządu i organizacji społecznych o:

1) wystąpienie do Ligi Narodów w sprawie przyznania Polsce schedy po b. dominjum kolonjalnem Niemiec.

2 Wyznaczenie terenów pod nieskrępowaną ekspansją ludzką i gospodarczą Narodu Polskiego na terenach ku temu się nadających".

3) Przestrzeganie zasady koncentracji żywiołu polskiego na obczyźnie.

4) powołanie do życia odpowiedniego aparatu finansowo-gospodarczego, któryby planowo przeprowadzał kolonizację rolnika polskiego za oceanem.

Zebrani stwierdzają ponadto, że polityka morska i zamorska Państwa naszego jest ściśle ze sobą związana, że rozwój portów polskich i floty handlowej jest organicznie zespolony z sytuacją gospodarczą naszego wychodźtwa.

Dla pozytywnego wykonania programu morskiego i zamorskiego L. M. i R. konieczne jest poparcie całego społeczeństwo wobec tego zebrani apelują do wszystkich rodaków, bez różnicy przekonań, o poparcie akcji L. M. i R. przez zapisywanie się na jej członków".

Rezolucja ta została przyjęta jednogłośnie i treść takowej przesyła L. M. i R. do wszystkich organizacyj społecznych na terenie miasta Ostrowca, zbierając podpisy.

Rezolucja zostanie przesłana do Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pośrednictwem Zarządu Głównego L. M. i R.

Biorąc pod uwagę, że Ostrowiecki Oddział L. M. i R. pierwszy na terenie Woj. Kieleckiego zainicjował zbiórkę na budowę okrętu wojennego i w krótkim czasie ma całą zebraną sumę przekazać do dyspozycji Pana Wojewody Kieleckiego na zapoczątkowanie zbiórki o tym samym charakterze na terenie całego województwa, podkreślamy wysoce obywatelskie stanowisko Zarządu tut. Oddziału i wzywamy wszystkie organizacje, instytucje i osoby prywatne do składania ofiar na ten cel. Specjalne listy subskrypcyjne Oddział L. M. i R. zamierza rozesłać w najbliższych dniach.

Odpowiedzi Redakcji.

Staremu Strażakowi w Wierzniku. Dziękujemy za korespondencję i prosimy o dalsze.

W.P. Jan F. w Ostrowcu. Prosimy wypowiadać się zupełnie szczerze, a z naszej strony dołożymy wszelkich starań, by zadośćuczynić prośbie Szanownej Pani.

W.P. W. Z. w Opatowie. Prawdziwie szczerze jesteśmy wdzięczni Szan Pani za zasilenie „N. Kroniki" tak cennym materjałem. Obawa Szanownej Pani była zupełnie niesłuszną. Oczekujemy dalszych artykułów.

Nr. E 1035/30 **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Powiatowego w Opatowie w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 4 listopada 1930 r. o godz. 10 rano we wsi Rosochy gm. Opatów odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Jana Duro, a składającego się z kasztonowatej klaczy i wozu z koszem na buraki, oszacowanego na 590 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. 226)

Nr. E 893, 1021 **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Powiatowego w Opatowie w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 25 listopada 1930 r. o godz. 10 rano we wsi Gromadzice gm. Sadowie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisława Muchy, a składającego się z zegara ściennego, stołu dębowego, sterty koniczyny, sterty żyta, sterty jęczmienia i cielęcia, oszacowanego na 1625 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. 227)

Nr. E 3336/30. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 11 listopada 1930 r. o godzinie 10 rano w Ożarowie, na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Eegunjusza Roguskiego a składającego się z 10 krów czarno krasnych po lat 5-12 po 400 zł., oszacowanego na 4000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. 228)

Nr. E. 1353/30 **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Ożarowie, na Rynku, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Eugenjusza Roguskiego, a składającego się z samochodu osobowego „Minerwa", oszacowanego na 2000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. (229

Nr. E 1815/30. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 6 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu, Siennieńska 46, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Joska Szermana, a składającego się z waty, silnika elektrycznego, maszyny do gremplowania waty i t.p. oszacow. na 475 zł. 50 gr.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. (230

Nr. E 3534/30. **Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Jakubowicach, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Józefa Mosura, a składającego się z samochodu czteroosobowego f-my „Fiat" oszacowan. na 7000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. (231

Nr. E. 3210/30. **Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 20 listopada 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu, ul. Siennieńska 41, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Lewiego Szwarca, a składającego się z 2-ch szaf meblowych, bieliźniarki i umywalki, oszacowanego na 550 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji. (232

233) **Licytacja.**

Powiatowa Kasa Chorych w Ostrowcu z mocy art. 53 ust. z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 20 listopada 1930 r., o godz. 11 rano w Ostrowcu na Rynku, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Malanowskiego Józefa oszacowanych na 125 zł., a składających się z szafy jesionowej na ubrania, lustra wiszącego, zegara ściennego, stołu jesionowego, komody małej i dużej, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji do godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 10-ej do 1-ej w biurze Kasy Chorych w Ostrowcu, ul. Głucha Nr. 2. Komisarz Rządowy: (—) Mazur.

234 **Licytacja.**

Powiatowa Kasa Chorych w Ostrowcu z mocy art. 53 ust. z dnia 19 maja 1920 r o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dn. 10 listopada 1930 r. o godz. 11 rano w Ostrowcu, przy ul Czystej L. 15, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Manowskiego Władysława, oszacowanych na zł. 103 gr. 41, a składających się z otomany gubelinowej i lustra tremo, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 10-ej do 1-ej w biurze Kasy Chorych w Ostrowcu, ul. Głucha Nr. 2.

Komisarz Rządowy (—) Mazur.

235) **Licytacja.**

Powiatowa Kasa Chorych w Ostrowcu z mocy art. 53 ust. z dn. 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 6 listopada 1920 r. o godz. 11 rano w Ożarowie na Rynku odbędzie się licytacja ruchomości. należących do Działoszyckiego Altera, oszacowanych na zł 150, a składających się z szafy do ubrania (garderoba z lustrem), na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano spis zaś takowych codziennie od 10-ej do 1-ej w Biurze Kasy Chorych w Ostrowcu, ul. Głucha Nr. 2

Komisarz Rządowy: (—) Mazur.

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze. Redaktor: Władysław Dybowski.

Tłocz. A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu Nr. 545-30.